



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(100)

6. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 30 stycznia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Przyjęcie planu pracy komisji na pierwsze półrocze 2002 r.
2. Zgłoszenie kandydatów do nagrody Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemykowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Otwieram posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Zanim przystąpimy do realizacji porządku obrad chcę, żeby nie zapomnieć, przekazać informacje.

Po pierwsze, dzisiaj o 10.30 odbędzie się inauguracja naszej komisyjnej wystawy „W stepie dalekim – Polacy w Kazachstanie”, którą zorganizowaliśmy z inicjatywy naszej koleżanki Anny Kurskiej. Bardzo serdecznie zapraszam na krótkie otwarcie, no i oczywiście na zwiedzenie tej niedużej, ale bardzo symbolicznej prezentacji.

Po drugie, 5 lutego, czyli w najbliższy wtorek o 20.00 w TV Polonia będzie program na żywo i poszukujemy wśród państwa odważnego, który reprezentowałby w tej debacie naszą komisję. Jej temat to „Praca Polaków na czarno”. Tak się złożyło, że ja mam terminowe zobowiązania i nie mogę uczestniczyć, więc jeżeli ktoś z państwa dysponuje czasem, to proszę jak najszybciej się zgłosić. Oczywiście mamy rezerwowego kandydata i to w randze wiceprzewodniczącego komisji, ale może ktoś chce uczestniczyć w programie i pokazać się.

(Senator Anna Kurska: O której godzinie to jest?)

O 20.00, ale trzeba tam być o 19.30, bo przedtem przygotowują, pudrują...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dyskutantów będzie sporo, a program trwa około godziny.

(Senator Anna Kurska: No właśnie, a jacy będą dyskutanci?)

(Głos z sali: Tego nikt nie wie.)

Będzie ktoś z Sejmu, ktoś od nas i ktoś z jakichś innych władz. W programie bierze udział dwóch dziennikarzy prowadzących i przeważnie czterech dyskutantów. Polacy dzwonią i po programie nagrywa się odpowiedzi, które emitowane są już później, w innym czasie. Proszę tę sprawę przemyśleć i zgłosić się, zanim się rozejdziemy.

(Głos z sali: Do ósmej jest posiedzenie Senatu.)

(Głos z sali: To jest na żywo?)

Na żywo, oczywiście.

(Głos z sali: Sam pan marszałek powiedział dzisiaj, że do siódmej, ósmej jest Senat.)

(Senator Anna Kurska: Jak długa jest ta audycja?)

Trwa godzinę.

Przystępujemy do realizacji programu dzisiejszego posiedzenia. Porządek obrad koleżanki i koledzy otrzymali. Pierwszy punkt jest następujący: Przyjęcie planu pracy

komisji na pierwsze półrocze 2002 r. Punkt drugi to zgłoszenie ewentualnych kandydatur do nagrody Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Czy ktoś chciałby zgłosić jeszcze inny punkt do porządku obrad?

Informuję państwa, że następne posiedzenie odbędzie się przy okazji najbliższego posiedzenia Senatu, a więc 7 albo 8 lutego. W porządku obrad będzie prawdopodobnie jeden punkt – zatwierdzenie zasad podejmowania przez komisję decyzji dotyczących wniosków polonijnych. Jest zespół, który opracowuje te zasady i ma je nam przekazać do zatwierdzenia. Będziemy musieli zastanowić się, kiedy rozpocząć prace nad budżetem, bo Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych już wyznaczyła nam termin – do 28 lutego mamy przedstawić nasze sprawozdanie w zakresie budżetu polonijnego. W naszej komisji jest wyznaczony koordynator budżetowy, który powinien zgłosić się do naszego biura i wtedy zastanowimy się nad tym. Myślę, że poświęcimy tej sprawie przynajmniej dwa posiedzenia, bo trzeba przeanalizować dotychczasową działalność i zaopiniować projekt budżetu.

Nie ma uwag, więc przystępujemy do realizacji punktu pierwszego: Przyjęcie planu pracy komisji. Projekt tego planu na pierwsze półrocze otrzymaliście państwo w piśmie z 11 stycznia.

Czy ktoś ma jakieś uwagi?

Po analizie tego programu, którego jestem głównym autorem, a który pomogło mi napisać parę osób składając pisemne propozycje, po rozmowach w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i po wizycie w bratniej komisji sejmowej u pana przewodniczącego Giertycha mam jedną tylko wątpliwość: czy nie jest to program zbyt odważny? Największym naszym ewentualnym przedsięwzięciem jest zorganizowanie w dniach 2 i 3 maja międzynarodowej konferencji „Polonia w Stanach Zjednoczonych”. Jej tytuł jest dość poważny. Przeprowadziłem na ten temat rozmowę z panem przewodniczącym Stelmachowskim, bo konferencja ma się odbyć w jego obiekcie i przy współudziale finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a jednocześnie zasięgnąłem informacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i okazuje się, że powstaje tu taki drobny problem polityczny. Jeżeli bowiem mamy mówić o Polonii w Stanach Zjednoczonych, to musimy mówić o całej Polonii nie dzieląc jej i nikogo nie wyłączając, a jest ona teraz podzielona, również jeżeli chodzi o formy współpracy z nami. Nie może powstać taka sytuacja, że będziemy rozmawiali tylko z częścią Polonii, albo że w konferencji będzie uczestniczyć tylko część jej przedstawicieli. Sprawa wymaga dalszych rozmów. Nie chcemy, by działalność komisji, a tym samym Senatu wpisywała się w zdrażnienia występujące i wśród Polonii i w ramach polityki państwa polskiego wobec niej. Dzisiaj wiemy, że istnieje konflikt między panem Moskalem i największą w świecie, najstarszą organizacją polonijną a – nazwijmy to ogólnikowo – Polonią żydowską czy prożydowską. W związku z tym mam obawy, czy znikną problemy, które mogą spowodować, że konferencja ta straci sens i wymiar porządnej konferencji.

Proszę bardzo – kto z państwa ma uwagi na temat planu pracy?

Chcę powiedzieć, że gdy uchwalimy ten program, wtedy prezydium komisji wyznaczy członków komisji do realizacji jego poszczególnych punktów tak, żeby każdy miał możliwość wykazać się pracą.

Koleżanka Kurska.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Anna Kurska:

Mam nie tyle uwagi do planu, co dodatkowy pomysł. Nie wiem, czy należy wpisywać go do programu pracy, bo może jest to sprawa zbyt drobna. Wiąże się ona z otwartą dzisiaj wystawą. Chodzi mianowicie o to, żeby w ramach akcji repatriacyjnej Polaków z Kazachstanu zwrócić się do prezydentów, burmistrzów i wójtów w całej Polsce z prośbą o wskazanie opuszczonych domów, względnie miejsc niewykorzystanych na mieszkania. Na przykład, w związku z reformą edukacji we wsiach pustoszeją szkoły. Gdy jeździ się po województwach, widzi się bardzo dużo niewykorzystanych obiektów, które można by przystosować. Obecnie około pięciu tysięcy Polaków z Kazachstanu deklaruje gotowość powrotu do Polski i udowadnia ją polskimi korzeniami, a mamy dwa tysiące pięćset gmin, więc gdyby każda gmina wzięła przynajmniej jedną rodzinę, to na przestrzeni dwóch lat można by problem rozwiązać. Oczywiście gmina gminie nierówna, wiadomo, że jest różnica między Warszawą a jakąś tam Wólką. Ale czy gremium tak ogólnie akceptuje wniosek, żeby wystąpić z takim pismem?

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo. Kto z państwa ma uwagi do przedstawionego projektu planu pracy komisji na pierwsze półrocze, lub, z uwagi na zgromadzoną energię komisji, chce ten program rozszerzyć? Nie widzę zgłoszeń.

W parlamencie są trzy etapy pracy. Pierwsza to zgłoszenie projektu, drugi – praca nad projektem i dyskusja, trzeci – głosowanie nad nim. Praca się odbyła, dyskusja się kończy, więc przystępujemy do przyjęcia planu pracy, bo samym siedzeniem nic nie uzyskamy.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem planu pracy komisji na pierwsze półrocze w wersji przedstawionej przez przewodniczącego w piśmie z dnia 11 stycznia 2002 r. proszę podnieść rękę.

Jednogłośnie „za”. Dziękuję bardzo.

Pani Kurska zgłosiła propozycję, prosiłbym więc, żeby ubrała ją w formę wniosku, nad którym popracujemy. Sprawa jest znana, mówiono o niej wielokrotnie, ale zadaniem przewodniczącego komisji nie jest tłumienie inicjatyw. Jeżeli więc będzie taki wniosek, to poddamy go analizie. Mamy w Senacie odpowiednie służby, które poprosimy o informacje o tym, jak w Polsce ta sprawa wygląda, jaka jest tu sytuacja prawna i gdy będziemy już przygotowani, wtedy wpisujemy to do naszego programu działania. Prosiłbym...

(Senator Anna Kurska: Ja przygotowałamby nawet pismo.)

Dobrze, cieszymy się.

Proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Chciałem dodać tylko jedno zdanie nawiązując do wypowiedzi pani senator Kurskiej. Trudno polemizować z tą propozycją, chciałem jednak zwrócić uwagę na taki szczegół: jestem bardzo silnie związany z Polakami na Litwie i bardzo często spotykam się z takimi uwagami z ich strony: tylko Kazachstan, tylko Kazachstan. Nie ujmując absolutnie nic znaczeniu tej propozycji uważam, że można byłoby traktować problem trochę szerzej, nie ograniczać się do Kazachstanu. To tak przy okazji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Sagatowska, proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Nawiązując do pana wypowiedzi, chcę powiedzieć, że Komisja Emigracji i Polaków za Granicą poprzedniej kadencji pracując nad ustawą o repatriacji proponowała właśnie objęcie nią wszystkich Polaków na Wschodzie, bo zostali oni podobnie doświadczeni przez los. Niestety wniosek Senatu i wersja Senatu w tej sprawie nie przeszły i musimy bazować na tym, co jest. Ustawa o repatriacji, która weszła w życie 1 stycznia ubiegłego roku ogranicza repatriację do Polaków z azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego. I dlatego jest ten wniosek. Możemy mieć dobre chęci, ale parlament zdecydował inaczej. Sejm po prostu uznał, że Polska jest za biedna na to, żeby obejmować repatriacją wszystkich Polaków.

(Senator Witold Gładkowski: Mogę, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Żadna decyzja parlamentu nie może zamknąć ust Polakom.

(Senator Stanisław Nicieja: Czy mogę?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, pan profesor Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Myślę, że jest to często kwestia polskiego słomianego zapału. Mówienie o tym, że Polacy z Kazachstanu i z innych terenów powinni być repatriowani, jest bardzo popularne. Wiele się o tym pisze i często Polakom tym pokazuje się bajkowy świat obecnej Polski. Przyjeżdżają tutaj, są celebrowani, specjalnie oprowadzani. Później wyjeżdżają i mając w oczach ten bajkowy obraz Polski czynią starania, żeby się tutaj przenieść. A kiedy już się przeniosą, wtedy dopiero zaczyna się dramat. Znam kilka przypadków tragedii ludzi, którzy przyjechali stamtąd i absolutnie nie zaaklimatyzowali się w nowym środowisku. Byli odrzucani, traktowani jako obcy i czuli się fatalnie. Wówczas pojawiła się nostalgia. Myślę, że należałoby też śledzić losy ludzi, którzy zostali repatriowani i są w Polsce bowiem często czują się fatalnie i myślą o tym, jak wrócić. To jest dramat w ogóle Polski. Być może państwo nie spotkaliście się z takimi sytuacjami, ale ja spotkałem się z bardzo dramatycznymi przypadkami ludzi wyzywanych od kacapów i od ruskich, traktowanych jako tych, którzy zabierają Polakom mieszkania i możliwość uzyskania pracy. Są oni izolowani jako czarne owce. Rysując idylliczny obraz Polski, do której się przyjeżdża i wszystko już będzie pięknie, często robimy

tym ludziom niedźwiedzią przysługę. Chodzi o to, byśmy byli świadomi, że czasem można im wyrządzić krzywdę, tak jak w opowiadaniu Orzeszkowej.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pani senator Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Chciałam pokazać państwu listę kilkunastu osób, które udało mi się, kiedy byłam radną, sprowadzić do województwa pomorskiego. I muszę powiedzieć, że te obawy, o których mówił pan senator Nicieja, znikają w sytuacji, gdy środowisko jest przygotowane na przyjęcie tych ludzi. Jeżeli gmina zaprasza repatriantów, to stara się stworzyć taki klimat, żeby czuli się dobrze. Żadna z tych moich kilkunastu rodzin nie narzeka. Bo to nie jest tak, że wszyscy krzyczą: hurra, przyjeżdżajcie do Polski, otwieramy wam tu szeroko wrota. Byłam w 1999 r. w Kazachstanie i rozmawiałam z prezesami związku Polaków, wybierałam rodziny, które najbardziej zasługują na repatriację, bo mają polskie korzenie i rzeczywiście tęsknią za swoją prawdziwą ojczyzną. Chodziło także o rodziny wielopokoleniowe, w których są ludzie młodzi chcący się kształcić, a w tej chwili nie mają perspektyw pracy, bo od kiedy Kazachstan jest wolny, to nie można się dziwić, że Nazarbajew chce zapewnić zatrudnienie głównie swoim obywatelom, a cudzoziemców traktuje jako osoby, powiedzmy, mniej uprzywilejowane. Na uniwersytetach w Polsce kształcą się około tysiąca repatriantów, którzy potem ściągają rodziny, bo czują się już zdomowieni. Wydaje mi się więc, że wszystko zależy od nas. Od kacapów wyzywano także tych, którzy przyjechali z Wilna – znam takie przypadki – i świadczy to tylko o braku kultury. My musimy starać się o zapewnienie tym ludziom takich warunków, żeby nie spotykali się ze złym traktowaniem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jest, jak widać, problem, więc przygotowujemy się do dyskusji nad nim. Prosiłbym bardzo o wniosek.

Proszę bardzo, senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Ponieważ zapowiedział pan, że będziemy realizować poszczególne punkty planu pracy, więc od razu zgłaszam się na ochotnika – czternasty punkt wzięłbym na siebie. To jest jedna sprawa.

Druga wiąże się z tym, co powiedział pan, Panie Przewodniczący, o delikatnych sprawach dotyczących Polonii amerykańskiej. Być może ja bym się tu do czegoś przydał, bowiem redaktor naczelny „Dziennika Związkowego” Wojciech Białasiewicz jest byłym pracownikiem „Kuriera Lubelskiego” i moim kolegą. A to jest gazeta pana Moskala. Więc jeżeli ta znajomość do czegoś by się przydała, to proszę bardzo, jestem do dyspozycji, bo utrzymuję kontakty z Białasiewiczem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

A więc przyjęliśmy plan pracy na pierwsze półrocze. Teraz prezydium komisji rozdzieli go między poszczególnych senatorów. Rozglądnijcie się, kogo jeszcze poprosić do współpracy i będziecie realizować to w kontakcie z nami. Komisja liczy dwudziestu członków. Wbrew ewentualnym moim posądeniom pod waszym adresem – a wątpię, by ktoś tak myślał – działalność komisji będzie miała miejsce głównie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, więc zadań nikomu nie zabraknie, choć przewidujemy także od czasu do czasu pracę jednej lub kilku osób poza granicami. Ale musimy pracować przede wszystkim w Polsce.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku obrad: zgłoszenie kandydatur do nagrody Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Przy stowarzyszeniu jest Klub Publicystów Polonijnych, który po raz ósmy organizuje coroczne przyznanie nagród klubu dla najlepszych organizacji polonijnych i najlepszych działaczy polonijnych na całym świecie. Polskie placówki dyplomatyczne, ambasadownicy i konsulowie, przysłali propozycje, które otrzymaliście państwo w załączniku. To są główne kandydatury, ale na pierwszym posiedzeniu kapituły – a do udziału w jej pracach zostałem zaproszony i ja – padła propozycja, żeby jej członkowie zorientowali się, czy są też inne propozycje. Z uwagi na długą tradycję i szeroki zakres współpracy z Polonią nasza komisja i w ogóle Senat są jak najbardziej predestynowane do tego, żeby zgłosić ewentualnych dodatkowych kandydatów bądź zastanowić się, którzy z dotychczas zgłoszonych przez placówki dyplomatyczne zasługują na nasze poparcie.

Otrzymałem propozycje na piśmie od dwóch senatorów. Pani Janina Sagatowska proponuje, żeby jako kandydatkę do nagrody czy wyróżnienia – bo jest to wyróżnienie, a nie nagroda materialna – zaproponować panią profesor Marię Filinę, profesora państwowego uniwersytetu w Tbilisi, prezesa Związku Kulturalno-Oświatowego Polaków w Gruzji „Polonia”, która głównie zorganizowała tę Polonię, jest bowiem założycielką stowarzyszenia polonijnego w Gruzji i od sześciu lat podejmuje różnego rodzaju inicjatywy. Trudno mi tutaj omawiać tę kandydaturę z tej racji, że tę panią dobrze znam, ale państwu trzeba by ją zaprezentować szerzej. Drugą osobą zgłoszoną przez panią przewodniczącą jest Jan Kobylański, prezes unii stowarzyszeń polskich Ameryki Łacińskiej, twórca kontynentalnej organizacji polonijnej, człowiek – instytucja, fundator kongresów i zjazdów finansujący z własnych środków wiele polonijnych przedsięwzięć. Jest to bardzo znany i szanowany organizator życia polonijnego w Ameryce Południowej, o czym miała niedawno okazję przekonać się pani marszałek Danielak będąc tam na corocznych obradach.

Kolega senator Witold Gładkowski zaproponował, żeby nagrodę w formie statuetki przyznać redakcji dziennika „Kurier Wileński”, zaś puchar lub dyplom pani Apolonii Skakowskiej urodzonej na Wileńszczyźnie. Jest ona poetką, absolwentką filologii, nauczycielką języka polskiego, metodykiem doskonalenia nauczycieli w Wilnie, autorką wielu podręczników i prac metodyczno-wychowawczych, kierownikiem działu kultury w Zarządzie Głównym Związku Polaków na Litwie. Wykaz jej osiągnięć zajmuje jeszcze półtorej strony. Między innymi ma ona tytuł najpopularniejszej Polki na Litwie roku 1999 i 2000, jej nazwisko jest umieszczone w słowniku „Polak w świecie” itd. A więc pani Skakowska jest nie tylko utalentowaną poetką, działaczką kultury, nauczycielką i metodyczką, ale także bardzo szeroko działającą Polką, i, jak widać, osobą bardzo popularną. Ma także wiele polskich dyplomów i wyróżnień jako działaczka kultury polskiej. To są cztery kandydatury.

Czy ktoś z państwa ma przygotowaną jeszcze inną? Nie widzę zgłoszeń.
Czy ktoś ma jakąś krytyczną uwagę do tych propozycji? Nie widzę chętnych.
Pozostaje punkt trzeci, czyli przegłosowanie tych propozycji.

Kto z państwa jest za tym, żebyśmy zgłosili te kandydatury do Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP i optowali za ich wyróżnieniem?

Kapituła poinformowała nas, że w sytuacji, gdy kandydatów jest bardzo wiele, zaś nagród stosunkowo niewiele, któryś z naszych kandydatów może nie znaleźć się wśród nagrodzonych. W takiej sytuacji jest możliwość wyróżnienia ich podczas uroczystości przez marszałka Senatu, jeżeli o to do niego wystąpimy. Może więc od razu uzgodnimy z marszałkiem, którą z tych organizacji czy osób wyróżni.

Kto z państwa jest za tym, żeby te trzy osoby oraz „Kurier Wileński” jako całą redakcję zaproponować do nagrodzenia przez Klub Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, proszę bardzo, ręka w górę.

(Senator Zbigniew Kruszewski: Ja jeszcze przed głosowaniem, Panie Marszałku.)
Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Przepraszam bardzo. Pani senator Sagatowska zgłosiła te dwie osoby, bo nagroda jest, jak rozumiem, dla publicystów. Tak?

(Głosy z sali: Nie, nie.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dla organizacji i działaczy polonijnych. Publicyści są organizatorem.

(Senator Zbigniew Kruszewski: To ja się wycofuję.)

Tam, jak przeglądaliśmy...

(Senator Zbigniew Kruszewski: Czy regulamin nie będzie później...)

Nie, nie, absolutnie nie. Klub się tylko tym zajmuje, a robi to już od wielu lat.

Kto z państwa jest za tym?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

Coś tu pan rektor Nicieja nie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Bo nie dojrzałem, przepraszam bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, jeszcze nie znam wszystkich gestów.

Wyczerpaliśmy porządek posiedzenia, choć nie wyczerpaliśmy się.

Nasz gość, kolega, chciałby zabrać głos i ma dla nas jakiś superkomunikat.

Proszę bardzo.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za sąsiedzkie umożliwienie mi zabrania głosu. Chcę skorzystać z autorytetu państwa komisji, żeby poinformować o pewnej inicjatywie, którą zajmuję się od kilku lat jako przewodniczący Stowarzyszenia Europejskich

Więzi. Ostatnio miały już miejsce wstępne sukcesy tej inicjatywy, w związku z czym chciałem państwa o niej poinformować, gdyż ściśle, jak sądzę, wiąże się ona z działalnością komisji, w której posiedzeniu mam przyjemność uczestniczyć. Rzeczą dotyczy Krzemieńca, a inicjatywę wraz ze Stowarzyszeniem Europejskich Więzi podjęła Fundacja „Krzyżowa”, działająca wolą dwóch wysokich osobistości Rzeczypospolitej i Niemiec udokumentowaną ich pocałunkiem właśnie w Krzyżowej. Od kilku lat bardzo intensywnie i bardzo, powiedziałbym, twórczo, działa tam fundacja zajmująca się zwłaszcza porozumieniem i współpracą młodzieży Europy. Działalność ta jest finansowana – nie ma co ukrywać – głównie przez stronę niemiecką. Fundacja opracowała już bardzo skuteczny system działania i dysponując pewnym doświadczeniem, wiedzą, a może też i wpływami w sferze niemieckiego kapitału wyraża gotowość współuczestniczenia w tym, o czym za chwilę państwu opowiem.

Otóż inicjatywa, o której już wspominałem, jest ściśle związana ze zorganizowaną grupą Polaków mieszkających w Krzemieńcu, czyli na Wołyniu, a można nawet powiedzieć, że częściowo przez tę grupę stymulowana. Dzisiaj wspominam Wołyń, gdyż tam się urodziłem, a więc może także stąd wynika moje osobiste zaangażowanie w tę sprawę. Inicjatywa polega na tym, żeby coś w rodzaju Krzyżowej, jako drugie oczko w ewentualnej sieci takich domów współdziałania młodzieży Europy, założyć w Krzemieńcu. Działoby się to jakby pod parasolem romantyzmu europejskiego – taka jest idea. Wiadomo, że romantyzm był ruchem europejskim, który chciał jednoczyć duchowo Europę bez pomocy oręża. Przyjęcie jakby patronatu romantyzmu europejskiego podkreśla to, co do kultur i do jedności duchowej Europy wniósł i Słowacki – jego pozwoliłem sobie wymienić pierwszego, boć to przecież urodzony krzemieńczanin, nasz rodak i wielki poeta – i Mickiewicz, ale też i Szewczenko – Ukrainiec, i Puszkina – wiadomo, i Goethe, i Petőfi, i Byron, a więc cała Europa. Tego rodzaju inicjatywę podjęto w okolicach słynnego liceum krzemienieckiego, można powiedzieć nieomal w kontakcie z tym gmachem, a także w kontakcie z miejscową uczelnią, która kontynuuje nawet pamięć o liceum krzemienieckim, wielkim ośrodku polskiej kultury. W tejże, dziś już ukraińskiej, uczelni stworzono izbę pamięci liceum, a raz w roku organizowany jest dzień liceum i Słowackiego. Z uczelnią i z władzami miejskimi współpracuje miejscowa organizacja Polaków. Wraz z tą organizacją oraz z zainteresowanym w sposób naturalny – bo przecież jest to promocja dla Krzemieńca – merem uzyskaliśmy już, po długotrwałych staraniach, zgodę władz Ukrainy na bezpłatne oddanie terenu i formalną polityczną akceptację tego rodzaju inicjatywy, która ma polegać na rozwijaniu współpracy młodzieży, czego bardzo dobrym przykładem jest Krzyżowa.

Skąd pieniądze? Otóż dotarłem do prezydenta Rzeczypospolitej i do jego kancelarii z taką ideą, aby była to inicjatywa pięciu, sześciu prezydentów środkowej i wschodniej Europy – od morza do morza. Nie wiem, czy państwo słyszeli o tym, że takim hobby czy konikiem prezydenta są inicjatywy międzymorskie, i pewne, powiedziałbym, przodowanie w tej dziedzinie przez stronę polską. Z taką właśnie propozycją zwróciłem się do kancelarii, do prezydenta i uzyskałem bardzo wyraźne poparcie. Kto wie, czy prezydent wkrótce – może w ciągu roku, może szybciej – nie znajdzie takiej sposobności, żeby namówić swoich partnerów z międzymorza, bodaj z sześciu państw, na zbudowanie w Krzemieńcu wspólnym wysiłkiem inwestycyjnym i intelektualnym takiej Krzyżowej środkowej i wschodniej Europy, przeznaczonej na spotkania młodzieży głównie środkowowschodnioeuropejskiej, ale nie tylko.

Tyle właściwie chciałem państwu przekazać ciesząc się z góry, że może przy sposobności będziecie uprzejmi informować o tym, że taka inicjatywa rodaków z Krzemieńca oraz dwóch organizacji działających w Polsce została podjęta, przechodzi swoje – jak to się dawniej mówiło na Kresach – porohy, ale z optymizmem ją kontynuujemy i byłbym szczęśliwy, gdyby znalazła duchową akceptację komisji. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Kruszewski się zgłaszał.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Ja nie mam sprawy aż tak ważnej i interesującej jak ta, którą przedstawił przed chwilą kolega senator. Chciałem tylko zapytać pana przewodniczącego, czy coś wiadomo o tym, co się zmieniło we władzach lub w strukturach Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w związku ze zjazdem, bo może warto byłoby poinformować o tym komisję. Stowarzyszenie jest głównym beneficjentem naszych środków, a w ostatnim okresie były tam wybory. Czy nasza komisja lub pan przewodniczący ma jakieś informacje w tej sprawie czy też nie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

26 i 27 stycznia odbyło się kolejne walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, na którym złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności w tej kadencji, nakreślono plan pracy i dokonano wyboru rady. Przewodniczącym rady, a tym samym przewodniczącym stowarzyszenia został ponownie pan profesor Andrzej Stelmachowski. W skład rady weszło kilka osób związanych z Senatem, przede wszystkim pan senator Jarmużek jako członek stowarzyszenia, były senator Józef Kuczyński, pan dyrektor Piotr Miszczuk, który dzisiaj pełni tę funkcję, którą do niedawna pełnił pan minister Witalec, oraz jeszcze jedna osoba. Ewentualnemu wyborowi do składu rady dalszych senatorów stał na przeszkodzie wymóg przynależności do stowarzyszenia. Dotyczy to także mojej osoby, więc regulaminowo nie mogłem być wybrany. Teraz będą prowadzone prace nad powołaniem zarządu i jest dobra wola przewodniczącego, żeby był w nim przedstawiciel Senatu, bo ostatnio nie mieliśmy w zarządzie stowarzyszenia żadnego reprezentanta. Odbyłem spotkanie z panem Stelmachowskim. Rozmowy zresztą trwają i planowana jest całkowita zmiana zasad gospodarowania funduszami polonijnymi, w tym także zasad współpracy ze stowarzyszeniem, które według projektu budżetu na ten rok ma w funduszu polonijnym Senatu udział na poziomie 84 czy 85%, w tym 100% w zadaniach inwestycyjnych.

Wraz z kolegą Kruszewskim odbyliśmy spotkanie z przewodniczącym i wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji do Spraw Łączności z Polakami za Granicą i doszliśmy do dwóch ważnych wniosków. Pierwszy jest taki, że trzeba się częściej spotykać i próbować współpracować, a drugi, że należy zorganizować w tym roku w parlamencie debatę polonijną. Jednocześnie, na tej sali, w zeszłym tygodniu odbyło się spotkanie członków prezydium Senatu, czyli pana marszałka i pani wicemarszałek z kierownictwem Departamentu Konsularnego i Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obecni na nim byli wszyscy trzej dyrektorzy i debatowaliśmy nad tym, jak

skoordynować działalność polonijną, a także jak sensowniej prowadzić działalność związaną z wydatkami finansowymi. Z przekazywanych sobie wzajemnie informacji, a także z przyjętych kierunków działania wynika, że przy panu prezydencie Kwaśniewskim ma być utworzona rada do spraw Polonii. Nie ustalono jeszcze jaką będzie miała ona rangę i zakres działania, ale wiadomo, że w jej skład, oprócz pana prezydenta, ma wchodzić premier, marszałkowie Sejmu i Senatu, najwyższy przedstawiciel kościoła czy kościołów, przedstawiciele największych organizacji polonijnych na świecie i inne ważne osobistości. Rada ma zajmować się koordynacją działalności polonijnej, bo właśnie tej koordynacji dotyczył jeden może nie z zarzutów, ale postulatów Polonii. Rząd także przygotowuje program działania w tym zakresie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych pisze program, i z tego, co powiedzieli panowie dyrektorzy wynika, będzie on gotowy na wrzesień. Jednocześnie pan premier ma powołać rządowy czy międzyresortowy zespół koordynacyjny do spraw Polonii z udziałem siedmiu wiceministrów resortów, które tymi sprawami się zajmują, a więc MSZ, Ministerstwa Edukacji i Sportu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych itd., itd. Zastanawiamy się, w jakiej formie mógłby w tym zespole uczestniczyć przedstawiciel Kancelarii Senatu. Na pewno jako osoba zapraszana, ale... A więc w tym roku mają być podjęte dwa czy trzy ważne działania koordynacyjne. Oczywiście Polonia deklaruje, że zostanie reaktywowana Rada Polonii Świata, a więc oni też się jednoczą, przynajmniej w sensie globalnym.

Jeżeli chodzi o prace nad złożonymi w Senacie wnioskami finansowymi, to na ten rok mamy do dyspozycji około 45 milionów zł, z czego mniej więcej 17 milionów przeznaczonych jest na inwestycje, a 28 milionów na działalność bieżącą. Prawdopodobnie dzisiaj odbędzie się kolejne posiedzenie w tej sprawie i jeżeli uzgodnimy, że wprowadzony zostanie czterostopniowy, bardzo precyzyjny system rozpatrywania i zatwierdzania tych wniosków, to zostanie on przedstawiony naszej komisji do zatwierdzenia na posiedzeniu w przyszłym tygodniu. Pierwszy etap to biuro pani dyrektor Szklennik i wyspecjalizowany dział polonijny. Jednostką organizacyjną jest tu biuro i ono będzie zbierało wszystkie wnioski, przygotowywało opinię formalną, rachunkową, nadzorowało wykonanie, opiniowało itd., a więc zajmowało się stroną biurową i nadzorem. Później wnioski trafiają do powołanego w tym celu zespołu finansowego, który będzie je przeglądał i formułował pierwszą opinię. Zespół ma być senacko-ministerialny, czyli złożony z przedstawicieli kierownictwa Kancelarii Senatu oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjeliśmy bowiem zasadę, że MSZ, dzięki swoim służbom pracującym na całym świecie, ma największe możliwości opiniowania i nadzorowania. Ten zespół będzie opiniował wnioski, ale będzie on miał charakter urzędniczy. Zaopiniowane wnioski będą następnie przekazywane do naszej komisji, która będzie je zatwierdzała bądź w skali rocznej bądź doraźnie. Dysponentem środków jest Prezydium Senatu, a więc ono będzie podejmowało decyzje o ich uruchomieniu. Taki system gwarantuje przede wszystkim zgodność działania, bowiem urzędnicy będą te dokumenty opracowywać i analizować, a zespół senacko-rządowy będzie je weryfikował, a właśnie brak koordynacji był dotychczas przedmiotem najostrzejszej krytyki. Gwarantuje on także to, że nasza komisja nie będzie w tych decyzjach pomijana, a będzie w tym zakresie pełnić rolę wręcz wiodącą. Praktycznie Prezydium Senatu nie będzie – do tego się przynajmniej zobowiązuje – rozpatrywało żadnych wniosków niezaopiniowanych przez nas. Według projektu 93–94% wniosków miało charakter, powiedziałbym, systemowy, czyli związany z decyzjami podejmowa-

nymi przy budżecie, natomiast około 6–7 % charakter dorywczy. A więc nie będziemy zarzucani non stop lawiną pojedynczych wniosków.

Jeżeli chodzi o poważny udział w tym programie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, to tu będą stosowane zasady przyjęte przez nas i uzgodnione z ministerstwem. Wszystkie zadania mają mieć charakter zasadny i celowy, pieniądze będą nasze, a stowarzyszenie ma być realizatorem. W tym zakresie zmierzamy więc do jasnego podziału ról, które do tej pory nie były wyraźnie określone. My realizujemy politykę, my ją finansujemy, a narzędziem tej polityki może być na przykład Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które ma wyspecjalizowane służby. Mogą być jednak zadania, których stowarzyszenie realizować nie musi. Wstępnie przyjęto także zasadę – bo na dzisiejszym posiedzeniu mamy ustalić nasze priorytety, a więc również kwestie merytoryczne – że wszystkie środki będą kierowane ku Polonii, będą szły do niej i nie mogą być konsumowane w Polsce. A więc w tym roku nie będą na przykład podejmowane żadne zadania inwestycyjne dotyczące obiektów w Polsce, a takie zakusy były pod koniec ubiegłego roku i dotyczyły finansowania budowę kolejnego domu Polonii, tym razem w Elblągu. Chodziło tu o olbrzymie pieniądze, bo zgłoszony koszt miał wynosić 6 milionów zł, a my ocenialiśmy go na co najmniej 10 milionów, jeżeli nie więcej. Tak że kiedy będziemy w lutym pracować nad budżetem, od razu będziemy patrzeć, jakie są projekty inwestycyjne Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i będziemy je na posiedzeniu komisji zatwierdzać pojedynczo, każde zadanie osobno. Jest ich stosunkowo niedużo, więc można przyjąć taki tryb pracy.

Tyle odnośnie działań polonijnych. Jeżeli nasze plany zostaną zrealizowane to jest wielka nadzieja, że działania te będą skoordynowane w skali krajowej, ogólnonarodowej i że także nasza działalność będzie w tym zakresie uporządkowana, koordynowana i uzgadniana z rządem. A wtedy odpadną podstawowe zarzuty, które legły u podstaw podjętej pierwotnie przez rząd decyzji o przekazaniu budżetu polonijnego z Kancelarii Senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chcę powiedzieć, zresztą pan marszałek chyba sam to mówił na tej sali, że pieniądze polonijne wróciły do Senatu, bo taka jest tradycja i takie są życzenia Polonii, ale na okres próbny jednego roku. Jeżeli uzgodnimy zasady i wykażemy się, to w tym zakresie nie będzie zmian. Jeżeli natomiast coś będzie szwankować, to będzie dyskusja i być może powróci kwestia, kto ma tymi środkami gospodarować. Podczas tych rozmów zapadła oczywiście decyzja, że zostanie przeanalizowany także budżet Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, ponieważ w ubiegłym roku budżet polonijny tego resortu wynosił 60 milionów zł, a więc był o 10 milionów większy niż nasz. Chcemy więc, by rząd razem z Senatem, a może i z Sejmem, przeanalizował wydatki MENiS w tym zakresie i stwierdził, czy wszystko jest w porządku. Chodzi także o to, żeby koordynować działania, bo my w naszym budżecie mamy wcale nie takie małe środki związane z polską edukacją i oświatą.

Na spotkaniu mówiono także o tym, że z Polski do Polonii płyną olbrzymie środki z organizacji samorządowych, charytatywnych i innych. Nie wiadomo, jaki jest ich rozmiar, bo nie ma systemu rejestracji, ale są one olbrzymie. Polonia pomaga także sobie wzajemnie przekazując fundusze z jednego państwa do drugiego. A więc być może zapadnie decyzja dotycząca zbadania tej sprawy i uzyskania jakichś danych. Tu nie chodzi o to, żeby wiedzieć, ile to jest złotych czy dolarów, ale o to, że – a docierają do nas takie informacje – zapobiegliwi działacze polonijni z danej miejscowości gromadzą środki z różnych źródeł, zaś tam, gdzie jest potrzeba, pieniądze z jakichś wzglę-

dów nie trafiają w ogóle, lub małe środki trafiają tam, gdzie są większe potrzeby. Jedną z takich spraw jest zgłoszona przez panią senator Kurską propozycja analizy ewentualnych działań w stosunku do Polaków z Kazachstanu. Jeżeli chodzi o pomoc, o mieszkania, to samorzady sporo tu zdziałały, choć w różnym stopniu, i istnieje tu pewna koordynacja, choć niepełna, a także próba stworzenia jakiejś statystyki.

Na tym zakończylibyśmy posiedzenie, ponieważ minęła 10.00 a członkowie największego klubu mają swoje posiedzenie polityczne.

Informuję państwa, że przyjęty plan pracy będzie rozpisany na osoby i zostanie o tym powiadomieni, jak również o terminie najbliższego spotkania, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 07)

